

Dlaczego nie konstytucja kwietniowa - zobacz zdjęcia, posłuchaj nagrania

Bugaj, Gursztyn, Zaremba, Matyszkowicz: Dlaczego nie Konstytucja Kwietniowa?

Polska nie jest w kryzysie ustrojowym, nie mamy też zapaści parlamentaryzmu, więc nie ma powodu, by wzmacniać władzę wykonawczą kosztem ustawodawczej

Zdaniem Wojciecha Cejrowskiego („Do Rzeczy” 10, 2.04.2013), III RP powinna była odwołać się do konstytucji II RP zamiast do konstytucji zniewolonego państwa. „jest to doskonała konstytucja na czasy kryzysu, uchwalona tuż przed drugą wojną światową w czasach, gdy Europa zmierzała do katastrofy. Tak, jak dzisiaj gotowało się wtedy na południu, Niemcy dogadywali się z Rosją ponad głowami Polaków. Konstytucja kwietniowa świetnie pasuje na dzisiaj”. 23 kwietnia w Grawitacji dyskutowaliśmy o tym, jaką spuściznę prawną i symboliczną niesie ze sobą Konstytucja Kwietniowa.

Naczelną ideą przyświecającą spotkaniu była chęć dokonania analizy znaczenia Konstytucji Kwietniowej w rocznicę jej uchwalenia – z punktu widzenia historycznego, filozoficznego i ustrojowego. Prelegenci starali się odpowiedzieć na pytanie o rolę dziejową Konstytucji i jej dziedzictwo. Podejmowali zagadnienia specyfiki

prawnoustrojowej Ustawy Zasadniczej z 1935 roku, snując jednocześnie refleksję nad jej wymiarem ideowym. Punkt odniesienia dla wymiany myśli stanowiła zarówno II Rzeczpospolita, jak i Polska po 1989 roku.

Mateusz Matyszkowicz postawił kwestię istnienia ewentualnych inspiracji duchem Konstytucji Kwietniowej dla współczesnej prawicy oraz możliwego wpływu Ustawy Zasadniczej na ocenę II Rzeczypospolitej. Natomiast w szerszym ujęciu, dyskusja koncentrować się miała wokół pytania: czy konstytucja może być generatorem idei? Prowadzący przywołał powszechne wyobrażenie Polski przed II wojną światową jako państwa sprawnie funkcjonującego, z efektywnym modelem gospodarczym i społecznym. Przypomniał również specyfikę momentu historycznego, w którym Konstytucja Kwietniowa powstawała, a mianowicie tego etapu dziejów, w którym znaczącą rolę w Europie odgrywały siły politycznego autorytaryzmu. Jako egzemplifikacja tegoż faktu wskazany został zapis z rzeczony Ustawy Zasadniczej, wskazujący na podporządkowanie swobód obywatelskich jednolitej i niepodzielnej władzy państwowej.

Jako pierwszy głos zabrał Piotr Zaremba. Jego wypowiedź w wyraźny sposób ukierunkowana została konstatacjami Mateusza Matyszkowicza o naczelnej roli prezydenta jako wiodącego organu w ówczesnym ustroju politycznym Polski oraz osobach dwóch ideowych ojców Konstytucji Kwietniowej: Stanisława Cara i Ignacego Czumy, autora słynnej formuły odpowiedzialności prezydenta przed Bogiem i historią. Piotr Zaremba wskazał na kardynalne znaczenie Konstytucji Kwietniowej dla realiów politycznych II Rzeczypospolitej, przede wszystkim w wymiarze symbolicznym oraz kontekstualnym, jako czynnika gwarantującego ciągłość władzy (co okazało się szczególnie istotne wobec problemu legalności polskiego ośrodka władzy po klęsce wrześniowej) oraz pozwalającego ustabilizować ówczesny porządek prawnoustrojowy. Podkreślił również sentymentalny wymiar Ustawy

Zasadniczej z 1935 roku. Zaznaczył jednocześnie – i była to idea przewodnia wypowiedzi wszystkich panelistów – iż w obecnych realiach politycznych i prawnych Konstytucja Kwietniowa stanowi czynnik całkowicie nieprzystający do wymogów rzeczywistości: nie obserwujemy kryzysu ustrojowego kraju ani zapaści parlamentaryzmu, które to czynniki, gdyby zaistniały, legitymizowałyby ideę wprowadzenia rozwiązań przenoszących główny ciężar decyzyjny z władzy ustawodawczej na władzę wykonawczą. Zaremba nie zgodził się również z często podnoszonym argumentem, wskazującym na podobieństwo między zapisami Konstytucji Kwietniowej a duchem gaullistowskiej Ustawy Zasadniczej z 1958 roku. Zaznaczył, iż ówczesna Francja, w odróżnieniu od sanacyjnej Polski, była państwem pluralistycznym. Rolę Konstytucji Kwietniowej dookreślała ordynacja wyborcza, która, wspólnie z Ustawą Zasadniczą, tworzyła integralną całość, stworzoną na potrzeby obozu piłsudczykowskiego. Piotr Zaremba przypomniał również o naczelnej zasadzie Konstytucji, zakładającej nieodpowiedzialność prezydenta, co czyniło jego osobę mocno uprzywilejowaną na tle pozostałych organów władzy.

Redaktor odniósł się także do współczesnej recepcji Konstytucji z 1935 roku. Jego zdaniem, autorytarny duch Konstytucji Kwietniowej nie ma dziś zastosowania ze względu na konieczność uwzględnienia w dyskursie publicznym wolności politycznej. Jakkolwiek III Rzeczpospolita doświadczyła przypadków wskazujących na inklinację poszczególnych obozów politycznych (Lech Wałęsa, bracia Kaczyńscy) do wzmacniania pozycji prezydenta w ustroju kraju, to jednak mimo wszystko ich działania miały charakter demokratyczny, wpisany w logikę partycypacji obywateli i kontroli poczynań władzy.

Następnie głos zabrał prof. Ryszard Bugaj, zaznaczając, iż dla niego dyskusja o Konstytucji Kwietniowej posiada szczególne znaczenie ze względu na wieloletnie zaangażowanie w prace nad uchwaleniem

Ustawy Zasadniczej w III Rzeczypospolitej. W toku swej wypowiedzi wyróżnił trzy płaszczyzny, na których toczył się konstytucyjny spór. Pierwszy z nich dotyczył zakresu autonomii klasy politycznej i zwierzchnictwa suwerennego narodu nad rządzącymi elitami. Tak zdefiniowany problem w oczywisty sposób implikował namysł nad możliwością społeczeństwa realnego oddziaływania na kształt prowadzonej polityki. Zdaniem Profesora, model konstytucji przyznający klasie politycznej możliwe najszerszy zakres swobody uprawiania polityki proponowała swego czasu Unia Wolności, w domyśle, spodziewając się, iż pozostanie u steru władzy przez lata. Jej koncepcje były niejako projekcją przekonania o pełniejszym niż inne siły polityczne zrozumieniu przez tę formację racji stanu. Druga płaszczyzna sporu dotyczyła gwarancji praw osobistych, indywidualnych oraz sposobu ich pojmowania. Prof. Bugaj przywołał często pojawiającą się przy okazji prac nad Konstytucją 1997 roku dychotomię wolności i równości. I wreszcie sfera trzecia – aksjologia. Wyrażało ją przede wszystkim pytanie, w jaki sposób postrzegamy ład republikański i koncepcję ładu powszechnego: na kształt dobra wspólnego czy też sumy interesów jednostkowych. Również dla Profesora Konstytucja Kwietniowa to dziś już zamknięty rozdział, z jednym małym wyjątkiem, a więc postulowanej przezeń idei potrzeby wzmocnienia władzy prezydenckiej. Panelista zwracał uwagę na nieporównywalnie słabszy mandat, jakim cieszy się obóz szefa rządu w stosunku do poparcia wyborczego, jakiego doświadcza prezydent kraju przy okazji kolejnych elekcji. W naturalny sposób – zdaniem prof. Bugaja – sytuacja taka rodzi konieczność odnalezienia przestrzeni zastrzeżonej dla kompetencji prezydenta, poszerzonej w stosunku do obecnych prerogatyw. W sposób szczególny aktywność głowy państwa znalazłaby uzasadnienie w sytuacji braku klarownych rozstrzygnięć wyborczych i impasu parlamentarnego. Jako alternatywną formę aktywności prezydenta Profesor postrzega rzeczywistość polityczną, w której następuje zaawansowana alienacja klasy rządzącej od realnych

problemów obywateli, co miałyby stanowić okoliczność uprawniającą głowę państwa do odwołania się do idei referendum. Jednak – zdaniem prof. Bugaja – tego typu analiza znajduje odzwierciedlenie jedynie w sytuacji hipotetycznej, w rzeczywistości konfliktu i chaosu politycznego. Obecna kondycja polskiej polityki – mimo niewątpliwego kryzysu państwa – jest inna, w związku z czym dyskutowana idea Konstytucji Kwietniowej nie może w realny sposób stanowić panaceum na problemy rodzimej polityczności.

Także Piotr Gursztyn uznał, iż dziś literalne zastosowanie przepisów konstytucji kwietniowej byłoby absurdem. Nie zgodził się z popularyzowaną przez Stanisława Cara tezą o wyjątkowości i prawniczym wyrafinowaniu Konstytucji Kwietniowej. W ówczesnej Europie ustawy zasadnicze formułowane w duchu autorytarnym stanowiły powszechny element politycznej rzeczywistości, o czym świadczą przykłady nasycenia konstytucji Rumunii, Łotwy czy Estonii duchem koncepcji silnej władzy. Piotr Gursztyn rolę Ustawy Zasadniczej z 1935 roku postrzega jako element istotny w sferze symbolicznej, jako część tożsamości idealizowanej II Rzeczypospolitej. Uważa on, iż mimo wielu problemów społecznych, gospodarczych, etnicznych, z jakimi borykać się musiało ówczesne państwo, stanowiło ono dla przedwojennego społeczeństwa polskiego wartość niezaprzeczalną. Jego wartość wyrażała się we własnej tożsamości i poczuciu identyfikacji obywateli.

Dyskutanci odnieśli się również do poruszonego przez Mateusza Matyszkowicza zagadnienia zerwania ciągłości państwowości polskiej po II wojnie światowej i stosunku elit państwa polskiego po 1989 roku do tejże kwestii. Profesor Bugaj podkreślił, iż w trakcie prac nad konstytucją III Rzeczypospolitej brakowało woli wyraźnej restytucji świadomości niepodległościowej. Dominowało raczej przekonanie o potrzebie stworzenia dokumentu odzwierciedlającego standardy

europeskie. W dyskusji pojawił się również przykład konstytucji amerykańskiej jako typu idealnego ustawy zasadniczej, który w sferze inspiracji okazał się w toku prac przygotowawczych bardziej przekonujący niż tradycje II Rzeczypospolitej.

W roku dyskusji ujawnił się jeszcze jeden istotny wątek, odnoszący się do obecnej kondycji państwa polskiego. Przytoczona została kategoria woli mocy, mającej stanowić remedium na imposybilizm elit w zakresie decydowania politycznego i gotowości do wzięcia odpowiedzialności za losy kraju. Piotr Zaremba przypomniał, iż autorem kategorii imposybilizmu na gruncie polskiej refleksji o państwie jest Marek Jurek. Wyraża ona brak realnych możliwości naprawy kraju, pewien mentalny typ biernych i pozbawionych wizji reprezentantów narodu, którzy – zdaniem paneli stów – nawet dysponując tak silną władzą, jaką gwarantowała Konstytucja Kwietniowa, nie podołaliby zadaniu zreformowania państwa.

Pod koniec dyskusji pojawiło się także pytanie o cel potencjalnej silnej prezydentury. W logiczny sposób stanowiło ono rozwinięcie dotychczasowych rozważań na temat modelu ustroju politycznego adekwatnego do ówczesnych i bieżących uwarunkowań. Zdaniem Piotra Zaremby – wobec czego silnie oponował prof. Bugaj – wzmocnienie pozycji głowy państwa stanowiłoby skuteczne rozwiązanie tylko w przypadku zmiany systemu politycznego na typ prezydencki. Przy utrzymaniu obecnych uregulowań, zdaniem Redaktora, nie ma potrzeby tworzenia konkurencyjnego wobec szefa rządu silnego ośrodka władzy. Takie posunięcie, ze swojej natury konfliktogenne, groziłoby bowiem ciągłą walką o wpływy, także w wymiarze nieformalnym.

W odpowiedzi na ten głos Piotr Gursztyn poddał pod rozważenie znany z praktyki amerykańskiej mechanizm nachodzących na siebie kadencji

poszczególnych organów, tak by wzajemnie się one równoważyły. Wskazał jednocześnie na celowy charakter myślenia o zoptymalizowaniu ustroju prawnego Polski, na głęboko patriotyczny charakter takiego działania, które będzie częścią procesu wzmocnienia autorytetu władzy. Głos Redaktora stanowić może przykład troski o relacje poszczególnych środowisk politycznych w Polsce, a także reakcję na atrofię więzi obywatelskich osłabionych permanentnym kryzysem, którego jesteśmy świadkami w ostatnich latach. Jednym z rozwiązań mogących przyczynić się do przełamania impasu, a zarazem otwarcia sceny politycznej, mogłoby być, w opinii Piotra Gursztyna, właśnie przydanie dodatkowych kompetencji głowie państwa. W tym miejscu uwagę ad vocem słów Redaktora poczynił prof. Bugaj, podkreślając, iż konflikt przeniósł się do sfery społecznej. W jego ujęciu za utrzymanie państwa polskiego płaci w głównej mierze klasa średnia i najslabiej zarabiający, co w dłuższej perspektywie stanowi model niemożliwy do utrzymania. Tutaj, zdaniem Profesora, powinniśmy obserwować przejawy aktywności głowy państwa, zmierzające do niwelowania różnic i łagodzenia sporów społecznych. Swoiste domknięcie panelu dyskusyjnego stanowiła wspólna konstatacja dyskutantów o dalekim od ideału stanie państwa polskiego, kryzysie postaw propaństwowych wśród partii politycznych i potrzebie prowadzenia szeroko zakrojonej dyskusji nad sposobami uzdrowienia sfery publicznej.

Oprócz tematyki Konstytucji Kwietniowej, dyskusja poruszyła szereg aspektów polskiej polityczności (mechanizmy wyborcze we współczesnej Polsce, jakość debaty publicznej, rola partii politycznych w budowaniu sprawnie funkcjonującego systemu politycznego). W jej toku przewinęły się rozmaite głosy nawołujące do potrzeby naprawy stosunków politycznych i ta myśl stanowiła wspólny rdzeń dla wypowiedzi wszystkich uczestników spotkania. Każdy z nich przedstawił nieco inną, inspirowaną odmiennymi tradycjami i bogatą w

różne pierwiastki wizję prawnoustrojową. Ze względu na pogłębioną myśl, refleksję historyczno – filozoficzną i głęboko propaństwową postawę każdej z osób zabierających głos, debata zorganizowana pod auspicjami Teologii politycznej stała się wartościowym doświadczeniem intelektualnym i dowodem wciąż toczącej się dyskusji nad najważniejszymi sprawami naszego kraju.

Adam Raszewski

Posłuchaj nagrania:

[mp3 plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/23-04-2013-Dlaczego-konstytucja-kwietniowa-cut.mp3>]

Zobacz zdjęcia:

(fot. Jan Czerniecki)